

PROJEKT: DMITRY GLUKHOVSKY

UNIWERSUM METRO 2033



PAWEŁ MAJKA
DZIELNICA OBIECANA

Metro bez metra

nimfa bagienna



Autor: Paweł Majka

Tytuł: „Dzielnica obiecana”

Wydawca: Insignis 2014

Cena: 39,99

Stron: 500

Uniwersum Metro 2033, projekt stworzony przez Rosjanina Głuchowskiego, ma się całkiem nieźle. Cyklicznie wydawane są kolejne powieści osadzone w postapokaliptycznym świecie, w którym garstki ocalałych ludzi walczą o utrzymanie życia w podziemnych tunelach metra. Akcja zazwyczaj rozgrywa się po mniej więcej dwóch dekadach od potężnych eksplozji nuklearnych, które zwieńczyły bliżej nieokreślony konflikt międzynarodowy. W tym czasie świat radośnie ewoluuje w radioaktywną dżunglę pełną zmutowanych roślin i zwierząt. W skrócie mówiąc, na powierzchni nie jest bezpiecznie, i nim człowieka wykończy choroba popromienna, ma szansę na zakończenie żywota z entuzjastyczną pomocą nowej fauny i flory. Klasyczna powieść sygnowana znakiem Uniwersum Metro to przeważnie książka drogi, osadzona w wyżej opisanym świecie, gdzie ostatnim bastionem ludzkości są stacje i tunele metra.

Jak w ten schemat wpisuje się powieść Pawła Majki, pierwsza, której akcja dzieje się na terenie Polski? Powiem szczerze, że mam mieszane uczucia.

Zacznijmy więc od tego, co dobre. Z pewnością na pochwałę zasługują dość plastyczne opisy Ziemi dotkniętej zagładą nuklearną. Opuszczone bloki, rozszabrowane samochody i wszechobecny handel pamiątkami z poprzedniego świata są mocnym atutem fabuły. Podobnie sfera socjologiczna. Doskonałym pomysłem było ukazanie panujących w schronie układów społecznych oczami Marcina, członka trupy teatralnej, młodziutkiego aktora grającego w wyreżyserowanych przez starego bibliotekarza sztukach nawiązujących do popkultury sprzed zagłady. Marcin jest właściwie jedynym bohaterem z krwi i kości, inni są nijacy i łatwi do przejrzenia. Fabuła też specjalnie nie zaskakuje

zwrotami akcji i nie wyróżnia w sposób pozytywny na tle innych opowieści z cyklu Uniwersum Metro 2033. Na pochwałę zasługuje wątek parapsychologiczny, nadający zupełnie nowy wymiar kierunkowi mutacji gatunków, jakim udało się przeżyć apokalipsę. Paweł Majka dodał do świata Uniwersum coś nowego i zasługującego na dalszą eksploatację.

Oś akcji jest trochę chaotyczna. W pierwszej części jest budowana z namysłem i wciąga czytelnika, potem wydarzenia zaczynają pędzić, jakby autor chciał jak najszybciej zakończyć powieść. Pewne wątki nie zostały do końca poprowadzone, inne pozostawiają czytelnika w sferze domysłów. Być może autor zostawił sobie furtkę, by w przyszłości napisać dalszy ciąg historii, ale ta obecnie wydana nieco traci przez to na spójności.

Tym jednak, co najbardziej zdumiewa, jest fakt, że w książce wydanej w ramach cyklu o życiu w podziemiach metra brakuje metra. Akcja rozgrywa się w Nowej Hucie, gdzie ludzie przetrwali w schronach oraz w legendarnym Kombinalce, będącym dla mieszkańców schronu rajem obiecanym. Oczywiście nie ma sensu trzymać się kurczowo ram pierwowzoru. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że po Pożodze życie przetrwałoby także w innych miejscach, nie tylko w tunelach metra. Tym niemniej brak tego – wydawałoby się kluczowego – elementu każe się zastanowić, czy to ciągle Uniwersum Metro stworzone przez Głuchowskiego. Nie poruszałabym tego aspektu, gdyby „Dzielnica obiecana” była samodzielną powieścią, a nie częścią większego projektu, i z pewnością nie zaliczałabym braku metra do wad. A tak – zostaje pewien niedosyt i cisnące się na usta pytanie, czy rzeczywiście pierwszą polską powieścią osadzoną w Uniwersum Metro 2033 powinna być opowieść bez metra. Na pewno warto przeczytać, choćby po to, by samodzielnie móc sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Jagna Rolska